

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 10.00
Półrocznik 5.00
Kwartalnik 2.50
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznik 10.00
Półrocznik 5.00
Kwartalnik 2.50

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz półtym lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem w razie częściej powtarzających się albo w większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nakreśli: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia, adresem po 2 miesięcznie.
Od naleźności pracodawcy 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Remigiusza B. W.
Jutro: N. M. P. Różańcowej.
Wschód słońca o godz. 6 m. — Zachód o godz. 5 m. 40.
Długość dnia godz. 11 m. 40. Ubyło dnia godz. 5 m. 3.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (314 C).

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 1/X 1892 r.

× Dowiadujemy się, że konsorcjum kapitalistów moskiewskich i angielskich powzięło projekt budowy bielni na wielką skalę w Łodzi lub pobliskiej okolicy. Niedawno bawili w Łodzi inżynierowie delegowani przez rzeczono konsorcjum, celem wyszukania odpowiedniej miejscowości, posiadającej obfitość wody, przydatnej do fabrykacji. Nowa bielnia przyjmować będzie do bielienia tylko wyroby innych fabryk.

× Fabryka wyrobów wełnianych p. Meyerhoffa w Zgierzu zaawisała roboty w ubiegły czwartek wieczorem. Robotników, w liczbie 80, uwolniono za dwutygodniowym wypowiedzeniem. Część ich otrzymała robotę w kilku fabrykach zgierskich, część zaś udala się do miast innych.

× Przemysłowcy tutejsi otrzymali w tych dniach zawiadomienie, że dwie firmy handlowe w Odesie zaawisały wypłaty. Obie posiadają tam duże składy wyrobów tkackich, przeważnie sukiennych, które nabywały w znacznej części w Łodzi i Tomaszowie.

× Przed kilku tygodniami powstała w naszym mieście tymczasowo na mniejszą skalę fabryka różnych wyrobów ze sztucznego marmuru i bazaltu. Założycielem jest p. S. Feinkind.

Drugi żelazno.

× „Kurier codzienny” donosi, że w radzie zarządzającej kolei naWiślańskiej ma być utworzona nowa posada referenta technicznego, z placą rs. 3,000 rocznie, którą zająć ma inżynier Hantower, dotychczasowy nacelnik wydziału technicznego tejże kolei.

× Droga żelazna warszawsko-petersburska ma wkrótce wprowadzić u siebie pocłagi, zaopatrzone we wszystkie przyrządy do gaszenia pożaru. Pocłagi te będą ciegłe kursowały po linii, w celu gaszenia ognia, gdyby wybuchnął na którejkolwiek stacji.

× „Birżewyja” wiadomości donoszą o przedstawieniu do decyzji projektu drogi dojazdowej do kolei syrańsko-wiaziemskiej od stacji Jelec do Starego Oskola.

Handel.

× W czwartym dniu jarmarku na chmiel w Warszawie dowieziono jeszcze 703 p. 16 f., ogółem więc ilość dowiezionego chmielu dosięgła 4,958 p. 13 f. Rach był bardzo mały, delegacya jarmarczna zaznaczyła sprzedaż tylko 200 p., co razem z poprzednimi sprzedażami wynosi 800 p., czyli zaledwie 16% dowozu. Ceny obniżyły się nieco; płacono za gatunek I-szy rs. 19.25—21, za drugi tylko rs. 15.

Przemysł.

× Wydane na skutek prośby fabrykantów rozporządzenie rządowe, na mocy którego cło od bawelny zwraca się przy wywozie tkanin bawelnianych, jak donoszą „Nowosti”, dodało silnego bodźca do rozwoju wytwórstwa i do wywozu tkanin bawelnianych z Rosyi, szczególniej przez granicę perską i azjatycką. Ulgę tę wyzyskał już kupiec Aszimow, konsul perski w Moskwie; w tych dniach wysłał on do Persyi partję moskiewskich towarów bawelnianych, 600 bel, t. j. około 15 tysięcy sztuk.

× Z rozporządzenia departamentu medycznego ministerium spraw wawnętrzych w roku bieżącym dokonane były znowu badania wpływu fabryk i zakładów w przemysłowych na wody rzek pobliskich. Badania te wykazały, jak donosi „Nowoje wremia”, że fabryki i zakłady

przemysłowe po dawnemu zatrawiają wody odpadkami szkodliwymi dla zdrowia ludności i wobec tego mają być wydane nowe specjalne i surowsze przepisy w tym przedmiocie.

× Przy ulicy Dobrej w Warszawie, na gruntach magistratu, gdzie się mieścił stary filtr wodociagowy, grono przedsiębiorców założyło obszerną i starannie urządzoną sadzawkę, w której urządzona będzie postępowa hodowla ryb. Za pomocą maszyny parowej napełniono sadzawkę wodą wiślana i wpuszczono znaczną ilość drobnych ryb, przeznaczonych dla nowego przedsiębiorstwa do rozplodu. Ryby pochodzą z Wieprza.

Rzemiosła i przemysł drobny.

× Członek sekcji rzemieślniczej warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, p. Marcin Osmała, udał się w sierpniu do Moskwy w celu zbadania miejscowego przemysłu rzemieślniczego, a w szczególności w interesie organizującego się obecnie w Warszawie bazaru rzemieślniczego. Wobec zbliżającej się w Warszawie wystawy skór i wyrobów ze skóry, p. O. zapoznał się bliżej z tą gałęzią rękodzielstwa w Moskwie i przekonał się, że produkcyja miejscowa w nieznaćnej stosunkowo części zaspakaja potrzeby ludności, co powinno zachęcić naszych wytwórców do kierowania tam swoich wyrobów. Zadanie to winna ułatwić litowska wystawa, o ila się powiedzie, i zainteresować kupców moskiewskich. Na honorowych członków-korespondentów bazaru rzemieślniczego pozyskał p. Osmała zamieszkałych stale w Moskwie pp.: K. Laudyna, A. Lednickiego, M. Niektykę i J. Siusarskiego. Szczegółowe relacye ze swej wycieczki złoży p. O. na jednym z posiedzeń sekcji rzemieślniczej, która rozpocznie już niedługo stale swe sesye.

Wystawy.

× W Symferopolu otwarto w tych dniach w stałą ogrodniczą.

Z MIASTA.

Zebrańie miesięczne członków towarzystwa opieki nad zwierzętami odbędzie się w przyszłą środę w sali hotelu „Victoria.”
Potęczenia telefoniczne. Przed kilku miesiącami grono przemysłowców tomaszowskich wniosło podanie do władz odnosnych o wydanie pozwolenia na połączenie ich zakładów w Tomaszowie z Łódzką siecią telefoniczną. Roboty około przeprowadzenia linii mają być wkrótce rozpoczęte.

Dowiadujemy się także, iż p. M. A. Wiener, przemysłowiec tutejszy, zamierza połączyć z Łódzką siecią telefoniczną fabrykę swoją w Zdunskiej-Woli. Urzeczywistnienie tego projektu wszakże zależnem jest od przystąpienia doń kilku innych jeszcze fabrykantów zdunowskich. W tym celu p. W. rozpoczął już układy.

P. o. policmajstra m. Łodzi ogłasza, że z rozporządzenia J.E. General-Gubernatora warszawskiego, roczny jarmark płocki odkłada się z dnia 4-go października na dzień 12 listopada.

Naprawa mostów. W roku przysłym dokonana będzie naprawa 26 mostów na szosach w obrębie powiatu łódzkiego, a mianowicie: na szosie zgiersko-łęczycyckiej—4 ch, na szosie łódzko-rawskiej—1-go, na szosie tomaszowsko-łódzkiej—5-ciu, na szosie tomaszowsko-pabianickiej—3-ch, na szosie piotrkowsko-łódzkiej—4-ch, na szosie łódzko-poddębickiej—7-miu, na szosie łódzko-zdunsko-wolskiej—1-go, na szosie tuszyńsko-wolborskiej—1-go. Koszt robót około tych reparacyj obliczono na sumę rs. 5,866 kop. 7.

23) Carmen Silva.

Z dwóch światów.

(Przeład z niemieckiego).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 218).

Raguza, d. 12 lipca 1863 r.

Ukochany!
Dzisiaj w południe rozłączona z Tobą, muszę Ci przesłać pozdrowienie i przyznać, że znalazł się po mistrzowsku! Obie panny rozpijają się w pochwałach, a ciotka czyta gorliwie, żeby być „la hôteuse de la conversation”. Radziła mi, żebym brała od Ciebie leky, na co odrzekłam: „Jest mi tylko pozwolisz, ciociu!” Gdybyż ona wiedziała, co się ze mną dzieło, gdy wyjrzawszy z wagonu spostrzegłam mofego Hermesa, stojącego na platformie, zdaleka już patrzącego na mnie! Dostałam zawrota głowy, aż chwyciłam się jej ramienia, by nie upaść. To przedstawienie się ciotce z życzeniem poznania księżny, o której uzdolnieniu i rozumie tyle słyszałam—było mistrzowskim krokiem! Doprawdy, Ty stałeś się jeszcze z czasem dywlo, plomatą! Jesteś wielki! Jutro już zrobię, że spacer będzie bardzo długi, o wiele dłuższy, niż zamierzyłem! Tylko powinieś jeszcze poszukać kogo i przedstawić nam, ażeby nie pozostał środkowym punktem ogólnego zainteresowania, bo nie moglibyśmy rozmawiać wciąż z sobą, Hermesie, jestem tak szczęśliwa!

Ulla.

Quelenhof, d. 13 lipca 1863 r.

Moja złota główko!
To jednak pewna korzyść kochać się w „rasowej” kobiecie!
Do plorunal Masz pewną dozę panowania nad sobą! Jestem jeszcze oszołomiony, czuję zawrót głowy, bo widziałem Ciebie, Ciebie istotną, a nie wytwór swej wyobraźni! A Ty przechodziłaś kolo mnie, jak kolo syna Twojego nauczyciela, z którym

tlukłasi orzechy i śmiechasi się do mnie, gdy...

Twój mały liścik wpada przez okno! O, Ty najmilsza, mała intrygantko! Złapałem zaraz starego hrabiego z Francyi, członka akademii, jadającego tu codziennie psstrągi „dla kuracyi”. Hrabiego, wraz z dwoma amerykańskimi dyplomatami, przyprawdzam jutro do asysty. Amerykanie są bardzo zli, jako prawdziwi demokraci, że mają być przedstawieni prawdziwej księżnie; poznałem ich przypadkowo w Berlinie. Ubież się jutro w białą suknię, czy dobrze? Jeżeli jeszcze mieć będziesz w ręku czerwona różę, powiesz przez to, że chcesz mi być posłuszną.

Mam bo plan na pojutrze: Z parku, do którego sama wejść możesz, prowadzi wązka drozka pod gołę, do Wortenstein. Ściezka prowadzi przez las, tam czekać Cię będę od szóstej rano. Proszę, proszę, bądź odważna. Prócz tego, musisz zamieszkać w zakładzie, abysmy przebywali pod jednym dachem, łatwiej nam będzie wtedy spotykać się w sieni, upuścić co na ziemię—jak bywa w teatrze—i tą drogą zamieniać będziemy listy. Nie zawieraj tylko swej pokojowej, nie znośję pokojówek i nigdy ci żadnej trzymać nie pozwolę. Jutro ostrzegę Twą księżną ciotkę o szkodliwosci miazmatów, wydobywających się ze stawu, znajdującego się w pobliżu waszego mieszkania, powiem, że łatwo tam nabawić się tyfusu. Musisz też chodzić na kregle do parku, lecz w krokieta nie grywaj więcej; nie mogą patrzeć na zrzęconosci Twoich ruchów i usta do krwi sobie zagryzają, że objąć nie mogą Twej kibici i unieść gdzieś daleko, daleko!

Raguza, 15 lipiec 1863 r.

Mój! mój! mój! Ktoż wypowie błogosław chwili spędzonej z Tobą! Byliśmy sami, Ty i ja w całym świecie, jak szczęśliwi bogowie! Tylko chwilka, ta pierzwał! A byłam już w Twoich objęciach, na Twojej pierci, u naszych stóp niezmierną przestrzeń obłana słońca blaskiem, naokoło olbrzymie góry, karły w porównaniu

z wielkością naszego szczęścia! Jeżeli wieczność jest chwilką, to była wieczność! O, bo to było jakbyśmy wiecznie się posiadali. Wczoraj i jutro nie istniało zgoła! Istniała tylko nasza miłość! Brunonie! umrzed mogłabym z rozkoszy! Nie jestem godna być Twoją jeśli walki nie podejmę i nie zwyciężę! Nie chcę jak tehrz uciekać, lecz śmiało stanąć czoło i powiedzieć: „Zostanę jego żoną, choćby się świat zapadł!” Och! abym ciegłe mógł szeptać: „Brunonie, Brunonie, Brunonie!” jak mahometawie wołający „Allah, Allah” aż się do raju nie przedostanę! Nie myślę, nie czuję, wiem tylko, że jestem Twoją narzeczoną, że dales mi pierwszy pocałunek i powiedziałes: „Moje Ty wszystko!” Boże! jak ja Cię kocham! Gdybym tylko nie umaria ze szczęścia!

Twoja Ulla.

16 lipiec.

Bogini, nie gniewasz się doprawdy? Z jakąż smiertelną twogą czekałem Twego listu! Czulem jakbym był Ciebie nie godzin, jakbym Cię skaził swoim dotknięciem, zniżając do dziekiej namiętności ludzkiej! Czy wiesz ile razy w snach Cię całowałem? Ach, tak często, iż rzęczyłbym snem mi się wydała. Z świadomością nie byłbym tego zrobił, lecz przytomność straciłem w chwili gdy Twoja jasna sukienka zamigotała poudr drzew. Wtedy poszedłem ku Tobie i rzecząc szczerze! Przed wymówieniem jednego słowa, trzymaliśmy się w objęciu! O wspomnij raz jeszcze o tej cudownej chwile, czy odczuwasz ją dotychczas, jak ja? I z poczuciem delikatności kobiety świadomej tego, co robi, piszesz mi to anielski słówko! Pozwalasz mi powiedzieć sobie i Tobie, żeśmy się całowali. Takie smutne to słowo „pocałunek”, głoasio nie mogliśmy go wymówić, wszak prawda Ulla! Ale robiło to raz jeszcze mogliśmy, i Ty także Ulla!

Jedyna, malenka, bądź ostrożniejsza, a adresuj listy do mnie swoim nazwiskiem. Gdyby wpadły w obce ręce mogłyby wzu-

dzić podejrzenia; ja wiem przecież, że one są dla mnie. I nie podpisuj się.

22 lipiec.

Małego amerykańnika wygonił natychmiast, gdy stawać będzie z Tobą na tarasie ruin, zachwycając się Renu falami, którego tak niewielki kawałek widać stamtąd, że również wzięby go można za początek La Platy! A „your Highness” tak ożywia się przy nim! Oczy jej palają i to właśnie w chwili, gdy ja stojąc dwa kroki za nią, dla przypodobania się księżnej potępiam bezbożnego lorda Byronal Posyłam Ci odbitkę Twojego balkonu, zasłoniętych okien, parku całego, zdjętą z „naszej” ławki, tylko nie zachwycaj się tym widokiem już nigdy z innymi! Dziś po południu, zauważ sobie dobrze — tuż przy drodze kolo małej restauracyi rosną dzikie róże, nasza sarenka rzuci się po nie i zniknie za odłanem skały. Profesor Hallmuth poskoczy zaraz na ratunek. I jak sądzisz? czy odda ją całą w ramiona Cioci?

Raguza, 30 lipiec.

Brunonie! doprawdy! jestem zazdrosna, straszliwie zazdrosna! Zauważ nadskakując naszej strasnej! Tak zakochana w Tobie, że o Tobie tylko mówić potrafi! Gdybyś kiedy mógł słyszeć, pokładam się na to, że śmiech! Ja zaprzeczam, nie chcę dać wiary, a wtedy unosi się i jeszcze więcej chwali!

„Szkoda, szkoda!” powiedziała ciocia wczoraj. „Czegóż takiego?” „Ach wielka szkoda!” „Ale czegóż takiego, kochana ciociu?” „To byłby mały dla Ciebie!” „Tak sądzisz, Ciociu?” „Ma się rozumieć, czy sama tego nie widzisz?” „Jakże mam widzieć Cioteczeko?” „Ach! tak, Ty wszystkich wysłmiewasz, obchodzisz się jak z młokosami! Ale nie odważasz się tak postępować z profesorem. O! on by tego nie dopuścił! Ma w sobie coś imponującego!” „Pięknie! i ta się w nim zakochał! Gdyby ojciec wiedział! Boże mój, Brunonie! trzeba będzie kiedyś powrócić! Lecz choćby niebo zapasło się mialo — będę Twoją!

Z targów. Dowozy produktów spożywczych na targi tutejsze w dniu wczorajszym były bardzo obfite. Za kopę kapusty płacono po rs. 1.10—1.50, za kopę kapusty włoskiej po rs. 1.50 do rs. 2, za kwartę masła po kop. 70—75, za mendel jaj po kop. 25—30, za garniec kartofli po kop. 7—7^{1/2}, za kurczęta po kop. 35—45.

Pozar. W tych dniach we wsi Sarnów gminy Paczulew, powiatu łódzkiego, uderzył piorun w obórę, która zapaliła się natychmiast. Pomimo ratunku, budynek spłonął doszczętnie, a w nim dwie świnie i wiele innych przedmiotów. Poszkodowany oblicza straty na sumę około rs. 300.

Dwa wagony sanitarne od kilku dni kursują przy pociągach osobowych na linii drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej.

Samobójstwa. Onegdaj, we wsi Karolew pod Łodzią, w pustej obórze p. Franciszka Jegera, powiesił się na sznurze mieszkaniec łódzki, Jan Rohr.

Przed kilku dniami, w lesie zgierskim, zakończył życie przez powieszenie 58-letni Bogumil Fechner, mieszkaniec Zgierza.

Bójka. Onegdaj w południe, pomiędzy dwoma robotnikami z fabryki towarzystwa akcyjnego Łódzkiego Geysera wywiązała bójka. Jeden z awanturników zadał przeciwnikowi kilka ran nożem. Rannego odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Kradzież. Wzorzaj, na Nowym-Rynku, skradziono właścicielowi Kubackiemu portmonek z 10 rublami.

KRONIKA POWSZECHNA.

* „Peterb. wiadomości“ donoszą, że zaczęto już wysiedlanie żydów ze wsi, w których nabyli oni grunty od włóścian.

* W ministerium spraw wewnętrznych podniesiono kwestję podzielenia kraju Nadbałtyckiego na dwie tylko gubernie: ryską i rewelską, przyczem do pierwszej włączone będą miejscowości, zamieszkałe przez lotyszów, do drugiej zamieszkałe przez estończyków. Wyspa Ezel byłaby w takim razie zaliczona do nowej guberni rewelskiej.

* Oddział drobnego przemysłu przy ministerium dóbr państwa jest już ostatecznie zorganizowany. Kierownictwo powierzono towarzyszowi ministra dóbr państwa, sekretarzowi stanu Wiesznikowowi.

* Myśl utworzenia kasy farmaceutów w, wspólnej dla wszystkich farmaceutów w państwie, jak donosi „Nowoje wremia“, blizką jest urzeczywistnienia. Na wszechruskim zjeździe farmaceutów w Petersburgu 1889 r. opracowane były główne zasady projektu tej kasy, której dochody winny pochodzić nietylko ze składek pracowników, lecz i właścicieli aptek, przez pobieranie od tych ostatnich po ćwierć kopiejki od każdej wydanej recepty. Opracowanie szczegółów projektu powierzono komisji specjalnej, która ułożyła projekt

wspólnej kasy i rozesała go do zaopiniowania stowarzyszeniom i kasom pomocy farmaceutów. Obecnie nadeszły już opinie i według nich zmieniony projekt przedstawiony będzie do zatwierdzenia.

* Dla gubernii, dotkniętych w tym roku nieurodzeniem, wprowadzono znów nadzwyczaj obniżoną taryfę (4 kop. od wagonu i wiorsty, czyli około 1/10 kop. od puda i wiorsty) dla przewozu zboża, wysyłanego do tych gubernii dla wyżywienia ludności, z odpowiednimi świadectwami instytucji ziemskich. W tych dniach taryfa będzie wprowadzona.

* Dzienniki petersburskie dowiadują się, że jakkolwiek specjalna komisja przy ministerium spraw wewnętrznych opracowała szczegółowy projekt ustanowienia asykuracji rządowej, zamiast prywatnej i lokalnej, jednakże projekt ten prawdopodobnie będzie zaniechany.

* Liczba konsulatów ruskich w Turcji ma być wkrótce powiększona. Obecnie ustanowiono już konsulat w Damasku.

* Na przyszłą wszechruską wystawę higieniczną w Petersburgu sporządzony będzie przegląd postępów higieny w Rosyi w ciągu ostatnich lat 10-ciu i zastosowania środków higienicznych w tymże okresie czasu.

Warszawa.

Utworzył się w Warszawie komitet tymczasowy dla wprowadzenia w życie podniesionego przed siedmiu laty przez p. Ignacego Kaufmana projektu utworzenia towarzystwa opieki nad chorymi w domach. Komitet układa szczegółową ustawę i jednocześnie zwrócił się ma do władzy wyższej z prośbą o pozwolenie na provizoryczne utworzenie instytucji, przed zatwierdzeniem potrzebnych formalności.

Do grona adwokatów przysięgłych okręgu luby sądowej warszawskiej zaliczeni są pp.: Jan Karol Wolński, Mieczysław Dygalski, Stanisław Szczepański, Ludwik Kolański, Bogdan Piasecki i Waleryusz Szestakowski.

Władza wyższa przyznała służbie losnej towarzystwa świdrowego polowania prawo noszenia mundurów. Świdrowi są one z szarych mundurów z zielonemi kołnierkami i takież barwy czapkami. Za warunek jednakże postawiono, iż służba pominięta, prócz medalu na pierś, nie będzie nawiątyła galonów, sztychów i t. p. Stosownie do powyższego polecenia, podział w hierarchii służbowej jest oznaczony wypustkami na rękawach: nadleśny ma dwie wypustki, strażnik jedną, zaś gajowy nie ma żadnej. W celu zaznajomienia swoich członków z nowymi uniformami, sąradz towarzystwa zamówił u artysty malarsa, p. Ferlega, rysunek z którego firma Conrad wykonała dwieście replik, które będą rozdane członkom towarzystwa.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

* **Poznań.** Majątek p. M. Ochlupowskiego, Egzr, w powiecie zniósł, nabyła na subzjaście komisja kolonizacyjna.

Co się stało z konwencyonistami?
Konwencya odbyła pierwsze swe posiedzenie przed stu laty w dniu 22-ym września. Z powodu tej rocznicy pisma francuskie przypominają, jaki był los konwencyonistów. Otóż wielu z nich po wstąpieniu na tron Napoleona 1-go pogodziło się z formą monarchiczną, większość dokonała wytwota na wygnania, na mocy prawa z r. 1816, skazującego na banicję wszystkich byłych deputowanych, którzy uchwalili śmierć króla. Najliczniej w konwencyi reprezentowany był stan adwokacki, prawników zasiadało w niej 181, z tych szesnasto zginęło pod gilotyną, jeden skazany na śmierć przebił się strykiem. Z reszty tych, którzy przetrwali miesiąc bramaire, dwunastu zostało senatorami, a między nimi Cambacérés, archiwkanclerz 1-go cesarstwa i Casabianca, mianowany hrabią i parem za restauracji. Czterech było powołanych do ciała prawodawczego. Salicetti, deputowany z Korsyki, był ministrem Murata. Z posród księży, wybranych do Konwencyi, jeden tylko, po konkordacie, był zaliczony do zreorganizowanego duchowieństwa: Saarine, mianowany przez pierwszego konsula biskupem Strasburga. Siedmiu zagilotowano podczas rewolucji, dwóch zamordowano, jeden zabity przez szanów, dwóch zostało prefektami, trzech deputowanymi do cesarskiego ciała prawodawczego, trzech senatorami. Z siedmiu obranych pastorów protestanckich, dwóch święto. Literatów w konwencyi było 22. Zapłacili haracz gilotynie między innymi: Brissot, Kamil Desmoulin, Fabre d'Églantine i Saint Just. Marat został zamordowany przez Szarlota Corday. Jeden tylko rzemieślnik, grepiarz Armouville, zasiadł w konwencyi. Powrócił on następnie do swego fachu. Malarz David, także konwencyonista, został oficjalnym malarzem Napoleona. Na ławach konwencyi było dwóch cudzoziemców: Niemiec, baron pruski Anacharis Klotz, święty w r. 1794, i amerykańnik Tomasz Payne, zmarły w r. 1811.

* **Rangi i urzędy** najwięcej posiadają oznak zewnętrznych w Chinach. W Pekinie urzędnik 1-ej klasy obowiązkowo nosi czerwony parasol i dwa wachlarze, na których wymalowano cztery słonce. Honorowy konwój dygnitarza składa dziesięciu jeźdźców, trzymających w rękach chorągwy, piki i dwa berła. Do 4-ej klasy, w miarę zmniejszania się rangi, zmniejsza się ilość słonec na wachlarzach i ilość konwojujących jeźdźców. Urzędnik 4-ej klasy nie ma słonec na wachlarzu, jest on tylko jakby posypywany złotym piaskiem. Tesame różnice zachowują się w palankinach. Lektyki wyższych urzędników obite są materyą ciemną, na wierzchołku zaś ozdobione srebrną kulą, mandaryni niższych stopni mają lektyki obite materyą jasną i ozdobione kulą ołowianą. Za gubernatorami prowincyj noszą, oprócz chorągwy i kopij, berła, zakończone wyobrażeniem zaciśniętej pięści, co jest u chińczyków symbolem wojennej wielkości. Przed lektyką gubernatorów postępuje służba, niosąca tarcze z rozkazującymi napisami: „usnąć się na bok“, albo „milscecie, kłaniając się i czcąc!“ Od klasy 8-mej począwszy, urzędnicy nie mają już lictorów, a

raogę ich oznacza liczba sług, niosących parasolowate trzciny. Przybory, na wierzchołku parasolowate umieszczone, służą również do rozróżnienia rangi ich właścicieli. Urzędnicy dwóch pierwszych klas mają parasole zakończone ołowianą główką, 3-ej i 4-ej klasy—drewnianą polakierowaną, parasol zaś urzędnika klasy 5-ej musi być koniecznie pokryty materyą niebieską, a zakończony czerwono-pomalowaną drewnianą główką. Europejczycy, zamieszkujący Pekin, z trudnością uczą się rozróżniać te oznaki i o randze mandaryni wnioskują zwykle z liczby towarzyszącej mu służby.

* **Profesor Lombroso**, znany uczyony włoski, robi obecnie doświadczenia spirytyzmu, a medjum jego nazywa się Eusapia Paladino. W tych dniach odbyło się takie posiedzenie w Medyolaanie z wielkim jakoby powodzeniem, a obecni na niem byli najwybitniejsi uczeni w dziedzinie włoskiej, między innymi fizycy: Gerosa, Brofferio i Schiaparelli. Posiedzenie trwało trzy godziny, a próby dokonywane były w części po ciemku, poczęści przy świetle lampy. Eusapia Paladino nie była przywiązana, lecz trzymała ją dwóch profesorów. Po wzniesieniu spirytyzmu nastąpiły znane zjawiska—zaczęło się powolne wdręwanie mebli, które skończyło się tem, że wszystkie krawce stanęły na stole. A odbywało się to wszystko ze szlachliwym hałasem i niejednokrotnie można było słyszeć klaskanie rąk w powietrzu. Wierszący spirytyści z posród uczonego towarzystwa utrzymywali, że posiedzenie nie jest zupełnie i Lombroso zamierza urządzenie jeszcze pięć do sześciu takich przedstawień ze swym medjum, naturalnie w kółku prywatnym. Profesor Schiaparelli, najbardziej nie dowierzący między obecnymi uczonymi, przyznał, że nie można spirytyzmu i hypnotyzmu sądzić „a priori“. Lombroso zamierza wkrótce napisać książkę o swoim cudownym medjum. Ludzie krzykliwi i nieuprzedzeni uważają tę Eusapię za jedną z najczystszych oszustek, jakie kiedykolwiek istniały.

* **Stanhope** wysłał w d. 25-ym września depeszę z Hamburga do gazety „New-York Herald“ treści następującej: „Pitum wodę z Elby przez dni cztery. Dział po południu wypłynął ostatnią szklankę. Doktorzy powiedzieli mi, że wypitem dosię, aby dostać dwadzieścia razy cholery. Dział asystowałem przy śmierci dwóch dozorców w szpitalu cholerycznym. Piorycy bielizny chorych najwięcej są narazeni, umarło ich szesnaście. Spełnian wszelkie ich czynności, nie przedsięwzięc żadnych ostrożności, jestem więc bardziej od nich narazony. Doktor Koch oświadczył, że główną przyczyną cholery w Hamburgu jest woda z Elby. Profesor Rumpf, dyrektor szpitala, sądził odmiennie podpisując deklaracyi, mocą której uwalałam go od wszelkiej odpowiedzialności za doświadczenia, na które naraziłam się dobrowolnie. Sądzę, że nie będą już wątpić o mnie. Dział rano rzekł do mnie jeden z doktorów szpitala: „Są ludzie, którzy utrzymują, że pan nie dosyć naraził się, pijąc wodę z Elby, chęteliby widocznie zobaczyć pana skazującego do tej rzeki z kamieniem u szyi“. Nie mogą wołać „hopi“, bo jest

Raguza, 12 sierpnia.
Teraz gniewam się prawdziwie i muszę Cię wylać, bardzo poważnie. Hermes zazdrośny! Nie, nie, tego nie zrobisz. I Junona, co prawda, miała być zazdrośna, ale przez to utraciła wiele ze swojej boskości. Zazdrości Twojej nie boję się wcale, lecz zaraz zmienię się w chłopcę! Nie, Brunonie, nie rób tego, to niebezpieczne. Mój pan i władca słałości okazywał mi nie powiniem; a zazdrość jest słałością. Zastanylesz, abym nie mówiąc słowa, drażniła Cię głupim chłopcem; lecz obawiałam się, że straciśz panowanie nad sobą, a wtedy głupi chłopiec wszystko spostrzeże i wywale. Szkołać bo zastanylesz, a mnie chęć drwinek wciąż kusi. Dla tego spowiadam się zaraz przed Tobą, aby ta pokusa minęła. Ale zaprzestań Brunonie, bo nie ręczę za siebie. Gdy zawinię względem Ciebie, w pył się zmienię i kornie błagać będę przebaczenia; lecz gdy nie nie zrobiłam, nie powinieś wstrząsać lokami, bo wtedy Olimp nie zadziży, a wstrząsanie loków przestaje imponować, gdy jest użyte mal à propos. Brunonie! spojrzj mi tak szczerze w oczy. Lecz Ty spojrz nie chciales, o, bróń Boże! Myślę Ulyrk wienien był odczuć całą grozę Twego gniewu, a Ty nie widziałes, że on się śmieje. Brunonie, mówię Ci, zostaw ducha przekory w pokoju, nie budź go! Gniewaś się, to głupstwo, śmiech bywa gorszy. Nie przyjrzales się nawet temu przedmiotowi mojej sympaty, sam tytuł przyprowaia Cię o chorobe! Przecież on tak zwiędły, jak jego krawat koloru jęczmienia; tak cienką ma szyję, jak szpilka w krawacie; a oczy tak mądre, jak pince-nez na nosie.

„Mais vous me faites injure, monseigneur et maître! Brunonie, nie bądź małostkowy, bo tego nie zniosę. Bądź inny, jak wszyscy, bo mnie pontażs. Pomyśl tylko, mogłabym prawie plakać, a śmieję się ciągle. Chęć z Tobą po obłokach kroczyć, a nie po nizinach ziemskich.

Twój wierny towarzysz.

12 sierpnia, 1883 r.
Nie, moja władczyni, zazdrośny nie jestem, lecz gdy te słowa czytaś będziesz, ja już daleko będę. Nie trwóś się, powróć, bo muszę ciągnąć za sobą te więzy niewolnicze, a znak galernika krwawa na czole mem świeci! I niczem go nie zatrzed, lecz dopóki pozostanie tu arcyksiążę, ja ucieknę w góry. Czyż „tytuł“ Cię tak zachwyca? Arcyksiążę! a przytem jeszcze cywilny. Mężczyzna może się ukorzyć przed kobietą, przejęłam przecież nawet Twój rozkład dnia, lecz przed młodym głupcem, myślącym ciągle o swej nrodzie, to niepodobnie! Zadržbe jestem wychowawcą, aby mu powiedzieć, co myślę o nim, lecz on pokazuje mi każdym swym ruchem, co myślę o rozumie poddanych. I na jego ramieniu wsparta spacerujesz — nie przec — po alejkach. No, mozesz robić, co Ci się podoba, a że ja nie mogę Cię za to poszarpać w kawalki — więc ododchodzę. Są rzeczy niemożliwe dla mnie. Oh, Ty mnie nie zgubisz, i ja Ciebie także. Nie. Pojadą do Interlaken i będę patrzył na Jungfrau, to jest dla mnie zupełnie to samo. Zawsze piękna i dla wszystkich piękna; śmiejąca się z maluczkich nęsmiertelnych, którzy chcą się zbliżyć do niej— prawdziwie to zupełnie to samo. Może rzucisz się na jedwabne poduszki (księżniczki, zdaje mi się, mają zawsze jedwabne poduszki?) i szarpać je będziesz zębami ze złości, iż nie jestem zazdrośny? Bo widzisz przecież, że nie jestem zazdrośny, gdyż oddalam się, a on jest po cywilnemu. Gdyby był w mundurze, to byłoby właśnie coś dla małych dziewczynek. O, Ty, amazonko!

Raguza, d. 17 sierpnia.
Już odjechał, Otello! Nie grozi Ci więc możebność popelnienia morderstwa, lub uduszenia mnie. Spokojnie mozesz powrócić, jeżeliś tymczasem nie zakochał się w Jungfrau, o mnie zapominając — to wszystko jedno dla Ciebie. Jungfrau przewyższa mnie nawet jedną zaletą: nigdy się nie sprzeciwia, podczas, gdy ja, niestety! cierpiałam już nieraz za swego ducha

przekory! Czy i Ty mnie chcesz dręczyć? Strzeż się, Brunonie! Nie przyrzekam wcale mówić, jak posłuszna Kasia: „księżyc świeci“, gdy dzień będzie jasny, bo w takim razie i dzień powiedzielibym musiała: „Nie, bróń Boże! mój pan nie jest zazdrośny, bo on tak swiadomy swej boskości, że nikt w nim twrogi nie budzi. O, bróń Boże! Jego ciesz, gdy ja się do innych uśmiecham, uczuwa damę, że cały świat się we mnie kocha!“ Powiedziałabym później: „Przebac mi, skakałam!“ — A Otello nie wie wcale, że biedz muszę galopem, gdy on w zapał wpadnie i stawia milowe kroki. Lecz tego nie bierz się w rachubę; to naturalne, samo z siebie zrozumiałe. Arcyksiążę, taki piękny młodzian. A taki uwodził! Tak straszliwie zajmujący. Przedmiot godzien rąk Otella! A przytem mundur dodał sobie można w imaginacyi, bo na coby istniała ta „potężna fantazyja“, za którą już kilkakrotnie usłyszało się bure, jako że rzecz bardzo szkodliwą dla prawdziwej gospodyni niemieckiej, mogącej rachunki kucharki i praczkę uważać za drogocenne manuskrypty, a nawet pisywać na nich wiersze. Powróć Otello! Nie będę już upuszczała chusteczki nawet dla Ciebie, bo mogłoby się to zwrócić na mnie samą! Wogóle będę chłodniejsza, bo to niebezpieczne, a mój pan i władca cóż dzień więcej wymaga. Jacyż tyran są mężczyźni! Ucieka się od ojca i biegnie się w ramiona męża; gdy pierwszy był dyktatorem, drugi będzie despotą! A my, biedne kobiety bronid się wcale nie potrafimy. Przytem zowią nas „bogniami.“

Kasia-Desdemona.

Szafluza, 8 września 1883 r.
Nie, to niepodobna, żeby najpiękniejsze dni mego życia minęły już miały! Nie, Brunonie, tak być nie może! A jednak czuję to po palących buntownikach z oczu mi tryskających, których nikt nie zcalowuje! Taki ból czulam w chwili rozstania, jakbym szła na śmierć. Ach, Brunonie, jak

serce może tak boleć! Czuję, jak gdyby mi naraz ziemię, słońce i rosę odjęto, jak gdybym w powietrzu zawisła z powiędy mi listami i suchym korzeniem, wiatrem miotana! Ach, nie w takim usposobieniu powinnam się spotkać z ojcem, bo w walcie ulegnę, a walka będzie goręca! Z wrogiem walczyć nie sztuka, raczej zabawka; lecz wystąpić przeciw najbliższemu i najdroższemu, na to trzeba bohaterstwa! Bo moja zbroja miłość i nią mi miłość zwalczając przychodzi! Czyż to nie wbrew naturze, iż wysocę uzdolnionego męża posiadę mi nie wolno dla tego, że się księciem nie urodził? A gdyby nawet był zerem, jak może człowiek wziąć na siebie odpowiedzialność odmawiania mi go? Dlaczego nie poznałam księcia, którego mogłabym pokochać? Jest ich przecież tyłu, bywać szlachetni i dobrzy, a nie wszyscy polują tylko i jeżdżą konno. A gdyby i wszystkie zasługi mieli, dla nich me serce nie zabije mocniej, podczas gdy dla profesora pęknąć chce wa dwoje! Czyż to moja wina? O, Brunonie! Mój przyjaciel! Mój ukochany! Moje bożyszczko! Czyż to duszy tak kochać człowieka, że spojki i drzech zabwienie dla niego poświęcić byłoby się w stanie? Czy pozwolę, jak wielką moją miłość, gdy dla niej jestem w stanie taki ból zadać ojcu? Dawniej nie pomyślałam nawet o tem, co mu przykrem być mogło, dziś chęć zrobić to, co ma serce zlamie! Brunonie, czemu nie widzę Cię teraz? Przy Tobie nie czuję twrogi i zwątpienia, lecz sama będąc, ach! wszystko nocą się staje i tracę zmysły! Może go zabiję! Gdyby on lepiej mnie zabił! Ustałby wtedy cały ból! Czy pojmuiesz, że ja się biję?

Co o mi powie? Co powie, że z Tobą wciąż byłam, a on o tem nie wiedział! Ach, Brunonie, on takie straszne rzeczy powiedzieć zdolny kiedy w gniew wpadnie! Ty nigdy nie uniesiesz się, Brunonie, nigdy nie powiesz mi takich rzeczy, których zapomnieć nie potrafiłabym, wszak prawda? Zawsze pamiętaś będziesz, że dla Ciebie cierpiałam, i będziesz dobry, cierpliwy, powiedz to, Brunonie? (D. c. n.)

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W sobotę, d. 1 października r. b.

Oj Młody, Młody!

Komedia w 4 aktach, oryginalnie prozą napisana przez Jana Aleksandra hr. Fredrę.

Pan Antoni Odyński p. Staszowski
Pan Kazimierz Nórski p. Dobrzański
Józio Wreki, siostrzeniec p. Odyńskiego p. Janowski
Doktor Puffer p. Trapszo
Elżbieta, żona p. Odyńskiego p. Trapszo
Julka, córka i skiego p-ni Biernacka
Karolina, żona pana Nórskiego p-na Wyrwicz.
Eufemia, żona doktora Puffera p. Biasen-Janowska
Cezaryński, wieki naczytel p. Winkler
Petronella, jego żona p-ni Staszowska
Borsukiewicz, leśniczy p. Odyńskiego p. Roman
Małgorzata, jego żona p-ni Sikorska
Zuzia, pokojówka Elżbiety p-ni Kopezwaka
Bazyli, strzelec p. Wirgiliusz
Wawrzyńc, kredecera p. Odyńskiego p. Szymboraki
Lokaj p. Odyńskiego p. Wislocki
Wincenty, strzelec p. Nórskiego p. Gross
Kasia, służąca Petronelli p-na Poraj

Rzecz dzieje się na wsi u p. Odyńskiego.

Udziela na siebie i na mieście

lekcyjne rysunków i malarstwa

oraz sztuki stosowanej, jako to: malowanie na porcelanie, drzewie, atlasie i t. d. przybyta z Warszawy do Łodzi uczennica Gersena, Wiesiołowskiego i Poświkowej. «Blizsze szczegóły w administracji Dziennika lub w magazynie „La Saison“, ulica Zielona № 5, dom p. Röder.

Obstanki na te roboty również przyjmują się. 1979—3

Bona (polka)

posiadająca dobre świadectwa jest poszukiwaną do objęcia obowiązków zaraz. Oferty pod lit. M. F. przyjmuje administracja Dziennika. 1999—2

Potrzebna jest zaraz do jednej dziewczynki

bona polka,

znająca się na szyciu, z dobrmi świadectwami. Oferty pod lit. M. K. w administracji Dziennika. 2006—3

Zakłady fabryczne w Jaworznie

do dóbr Zareckich należące, w pow. bendzińskim, gub. piotrkowskiej położone i o kilka wiorst od stacji kolei W-Wiedeńskiej w Myszkowie odległe są do sprzedania razem z folwarkiem hipotecznie odłączonym. Zakłady te obejmują w sobie: browar piwa barwarskiego, gorzelnię i destylarnię, sila wody poruszane i mieszczą się w jednym gmachu fabrycznym piętrowym murowanym 450 stóp długości, w którym jeszcze inna fabryka jaka dogodnie pomieszczone być może, obok tego lodownia, omlelnik i cegielnia. Na folwarku około 500 mórz ogólnej rozległości mającym, bez służebności i dwa lata jeszcze w dzierżawie będącym, gospodarstwo jest płodowne, łąki szczerze nawodniane i budynek murowany. Browar z destylarnią razem, lub każde osobno, wydzielawione także być mogą. Wiadomość bliższa w zarządzie dóbr Zarek, przez Myszków, st. poczt. Żarki. 1950—4

Zgubiono książkę, wydaną z kasy pożyczkowej przemyśłowców łódzkich, na imię członka tejże kasy Reinholda Graf. 1988—3

Do wynajęcia zaraz **pokój z kuchnią,** w oficynie, ulica Cegielińska, dom Kestenberga. Wiadomość u stróża. 2009—3

Lasu sosnowego 50 włók

razem z gruntem do sprzedania, z lasów do dóbr Zareckich należących, w pow. bendzińskim, gub. piotrkowskiej, przy planie kolei Warsz.-Wiedeńskiej położonych. Wiadomość bliższa w zarządzie dóbr Zarek przez Myszków w Żarkach. 1958—4

Helenów.

W niedzielę, dnia 2 października na korzyść kasy łódzkiej straży ogniowej ochotniczej

KONCERT podwójny

i WSPANIAŁE
OGNIE SZTUCZNE

urządzone i spalone przez pana A. Dieringa.
Na zakończenie: **Wielkie bombardowanie z okrętu.**
Elektryczne i bengalskie oświetlenie całego ogrodu.

Wejście 40 kop. Dzieci płacą 20 kop. Początek o godz. 3 po południu 2017—2

ASTMY i KATARY

leczą się przez użycie Burek i proszku tak zwanych: **FUNGATEUR ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZLE, KATARY, NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St.-Lazare 20
w Łodzi: w aptece Jana Spokorny.
Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. Medal złoty na Wystawie 188 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymał spycynki lekarskie przeciw Astmie (Klasa 45) 776—13

Poszukuje się panny, polki, w średnim wieku do zajęć w gospodarstwie domowym, oraz znającej się na robotach ręcznych i szyciu. Oferty pod lit. B. B. w administracji „Dziennika“. 1994—3

POSZUKUJE się **dwóch uczniów**

do handlu win i towarów kolonialnych w Warszawie. Wymagane jest świadectwo przynajmniej dwóch klas gimnazjalnych. Wiadomość u felczera obok poczty w Łodzi. 2018—2

POTRZEBNA

maszyna parowa

z kotłem stojącym, w dobrym stanie i silę od 2 do 4 koni. Wiadomość, ulica S-go Andrzeja № 813 u P. Ławacz. 2007—6

Mieszkanie

3 pokoje, entré i kuchnia jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość, ul. Promenada, dom W-go Prinza, № 778. 2010—3

Zaraz do sprzedania

z powodu zmian rodzinnych **bardzo dobrze procentujący interes** z wyrobioną klientelą. Oferty składaj prosię w administracji Dziennika pod lit. F. H. 2013—1

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, S. Lipiekiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź m. Warszawa za № 3435 z dnia 10 (22) września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2019—3

Утеряна

много квитанція за № 1713, выданная 5 Августа 1892 года господином Г. Рейхером и № на отправление в Каминь на имя „г. Д. Меренскаго“ 4 числа минув. том. №№ 16 пуд. 24 фун., застрахованная в 1,000 р., почему прошу такою считать действительною и для упомянутых господь необязательною. Леон. Гинцъ МЛ. 1963—3—1

DYREKCJA

Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacji drogi w roku 1893 potrzebować będzie: 170,000 sztuk podkładów dębowych zwyczajnych, mających po 8' długości, 10" szerokości i 6" grubości, 20,000 sztuk podkładów dębowych, mających po 8' długości, 9" szerokości i 6" grubości i 196 kompletów, czyli 89,278 stóp bieżących, podkładów dębowych podrozjazdowych odpowiednich wymiarów. Każdy życzący sobie przyjąć udział w konkurencyi na tę dostawę zechce złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, najpóźniej do dnia 5 (17) października r. b. opiewającą deklaracyę z napisem na kopercie: „Deklaracya na dostawę podkładów dla drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w roku 1893“. Do deklaracyi winny być dołączone, własnoręcznie podpisane, warunki licytacyjne, które, wraz z szczegółowym wykazem podkładów, zgłaszającym się będą wydawane w biurze Wydziału Gospodarczego oddzielnie, w zwykłych godzinach biurowych, oraz kwit kasy Głównej drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej na wniesione wadium, w wysokości wskazanej w rzeczonych warunkach licytacyjnych h. 2004—2

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego“

W ŁODZI,

Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie: książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze, rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizytowe, alisy i t. p., które wykonywa starannie, na czas oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich, książki fabryczne (zatwierdzone przez Insp. Fabryczną): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypadków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów pokoju i gminnych, tłumaczenia do weksli i t. p.

BIURO OGŁOSZEŃ

Zadnych filij w mieście nie posiada.

Rajchman i Frendler

Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,

BIURO OGŁOSZEŃ

do wszystkich dzienników

Warszawa, Senatorska 26,

PRZYJMUJE

Inseraty i Reklamy

do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych

po cenach redakcyjnych,

Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcyja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.

Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.

1609—0

BIURO OGŁOSZEŃ

Mam zaszczyt dowieść Szanownej Publiczności, że przy Kaucyonowanym Biurze Komisowem, 2-ga Warszawska Sala Licytacyjna, przy ulicy Senatorskiej Nr. 28 w domu własnym (Koncesyonaryusz Isydor Kaftal), otwarty został oddział pod firmą:

„MONOPOL“

Biuro Ogłoszeń i Reklam. Przyjmują się **Ogłoszenia i Reklamy** do wszystkich dzienników tak miejscowych jak i zamiejscowych po cenach redakcyjnych. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat.

2012-10

Fella Kaftal.



Najwyżej Zatwierdzone Towarzystwo

M. S. Kuźniecowa

Ma honor zawiadomić, że swój Warszawski Skład z ulicy Nalewki przeprowadził na ulicę Senatorską № 32, gdzie dokonywa sprzedaż hurtową i detaliczną porcelany, fajansu, majoliki z własnych fabryk znajdujących się w Rydze, Dulewie, Twerze, Charkowie i z nowo kupionej fabryki Hardnera w Dmitriewie, moskiewskiej gubernii.

Obstanki przyjmują się na wszystkie towary, dotyczące porcelanowych, fajansowych i majolikowych wyrobów, specjalność telegraficznych izolatorów, stołowych i do herbaty serwisów, przyrządów do umywania podług, rysunków stalujących z ich monogramami. Składy znajdują się: w Moskwie, ulica Solanka i Petrowce, w Petersburgu, Marinski Rynek i Newski Prospekt, w Kijowie, Charkowie, Odessie, Rydze, Rostowie nad Donem i Tiumeni.

Zarząd w Moskwie, Lubińskijsje linje.

1910—6

Krzysztof Brun i Syn

W WARSZAWIE, PŁAC TEATRALNY

Narzędzia rzemieślnicze dla wszystkich cechów.

Narzędzia gospodarsko-rolnicze.

Okucia do drzwi i okien.

Piece i kuchnie żelazne.

Drzwiczki hermetyczne.

Wyżymaczki oryginalne amerykańskie

„Empire“.

CENNIKI ilustrowane na żądanie franco i gratis.

Reprezentanci na Łódź

Pp. **C. KUSZEWSKI & C^o**

ulica Piotrkowska Nr. 93. 1448—0